



Olsztyn, 20.06.2022 r.

Przewodnicząca Sejmiku Warmińsko-Mazurskiego
Pani Bernadeta Justyna Hordejuk

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Pan Gustaw Marek Brzezina

PETYCJA
w sprawie odwołania ze sprawowanej funkcji
kierownik Muzeum Warmińskiego w Lidzbarku Warmińskim
p. Małgorzaty Jackiewicz-Garniec

Szanowny Panie Marszałku,
Szanowna Pani Przewodnicząca,

Działając na podstawie art. 2 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach, zwracam się o odwołanie z zajmowanego stanowiska kierownik Muzeum Warmińskiego w Lidzbarku Warmińskim p. Małgorzaty Jackiewicz-Garniec, która przez swoje publiczne stanowisko w sprawie totalitarnego monumentu „wdzięczności” Armii Czerwonej, który nadal zaśmieca centrum Olsztyna naraziła na szwank dobre imię ważnej instytucji kultury, a także utraciła moralny mandat i etyczny mandat u sporej części mieszkańców Województwa Warmińsko-Mazurskiego, który jest potrzebny do godnego i efektywnego zarządzania w/w jednostką kultury.

UZASADNIENIE

1 czerwca br. p. Małgorzata Jackiewicz-Garniec na swoim profilu na portalu Facebook, na którym wskazuje obecne miejsce zatrudnienia, postanowiła wyrazić kontrowersyjną opinię na temat totalitarnego symbolu chwały Armii Czerwonej, który decyzją postkomunistów i ich apologetów nadal zaśmieca przestrzeń publiczną Olsztyna. Pani kierownik Jackiewicz-Garniec podała, że jej zdaniem, monument, cyt. „Niech chociaż stoi ku przestrodze. Ale nie w takim stanie, niszczone, z tymi wulgarnymi napisami, flagami”. Tak się składa, że na symbolu armii Lenina i Stalina polscy patrioci powiesili baner w polskich kolorach narodowych z napisem „Katyń” oraz baner w kolorach narodowych Ukrainy z napisem „Solidarni z Ukrainą”. W moim przekonaniu, z uwagi na agresję prowadzoną przez następcę Armii Radzieckiej na Ukrainie, trudno jest zrozumieć który z napisów Małgorzata Jackiewicz-Garniec uważa za wulgarny, bowiem w jej publicznym wpisie prezentuje zdjęcie w/w obiektu jedynie opatrzone w/w banerami.

„WSTYD, mało powiedzieć. Pomnik dłuta Xawerego Dunikowskiego z 1954 roku, świadectwo historii regionu, trudnej, nie prostej. Pochodzi z czasu kiedy miasto kształtowali urbaniści i dobrze definiuje tu przestrzeń urbanistyczną. Jest zabytkiem i dobrym artystycznie pomnikiem...za dużo ich nie mamy” – pisze Jackiewicz-Garniec w swoim wpisie.

To nie jest żaden zabytek! W Warszawie na pl. Bankowym stał pomnik Feliksa Dzierżyńskiego

autorstwa Zbigniewa Dunajewskiego. To był znakomity polski rzeźbiarz i autor brązowej rzeźby Józefa Piłsudskiego z 1935 roku, która dzisiaj znajduje się w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie. Nie ma jednak żadnych wątpliwości, że pomnik Dzierżyńskiego został zniesiony słusznie, chociaż – przywołując Małgorzatę Jackiewicz-Garniec – zabytków w Warszawie za dużo nie mamy. Monument „wdzięczności” Armii Czerwonej w Olsztynie został wykonany na zlecenie antysemitę z PZPR Mieczysława Moczara. Wpisanie go do rejestru zabytków w roku 1993 nie przesądza o jego artystycznej wartości, bowiem taki krok miał związek z ówczesnymi rządami postkomunistów i konserwowaniem oraz ochroną symboli tych, którzy zainstalowali ich władzę w Polsce po 1945 roku. Zatem wstyd mi, ale za postawę pani Jackiewicz-Garniec!

„Budzi emocje, dyskusje, znakomicie!, tak też uczymy się historii, rozumienia procesów i zmian. Tam jest też sylwetka zwykłego żołnierza, który zabija, grabi, niszczy...bo ma taki rozkaz (...)” – napisała kierownik Muzeum Warmińskiego w Lidzbarku Warmińskim, Instytucji Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Pani kierownik usprawiedliwia gwałcicieli, morderców i złodziei z Armii Czerwonej tym, że „mieli taki rozkaz”. Przypomina mi się obrona Adolfa Eichmanna, który podczas pokazowego procesu w Izraelu, twierdził, że był jedynie małym trybikiem i wykonywał rozkazy. Niemniej, nikt rozsądny wówczas nie bronił jego stanowiska procesowego. Pani kierownik samorządowej instytucji kultury z Lidzbarka Warmińskiego przekonuje, że Wania mordując, grabiąc i gwałcąc na Warmii w 1945 roku, albo jego wnuk Wania dzisiaj grabiąc, mordując i gwałcąc na Ukrainie, „zabija, grabi, niszczy, bo ma taki rozkaz...”. Smutny upadek przedstawiciela świata kultury, zero empatii i wprost szokujące stanowisko!

Przypomnijmy zatem Państwu historyczne fakty, które doskonale zna p. Jackiewicz-Garniec.

ZSRS stosował wobec Polaków metody ludobójcze jeszcze przed 1 września 1939 roku. W latach 1937–1938 realizowano w ZSRR tzw. akcję polską NKWD, wynikającą z rozkazu Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS nr 00485 z dnia 11 sierpnia 1937 r. Według dokumentów NKWD, skazano 139 835 Polaków, z czego zamordowano bezpośrednio 111 091 osób. Po 17 września 1939 do 22 czerwca 1941 ZSRS przez fizyczną eliminację i zsyłki doprowadził do śmierci 1 do 2 milionów polskich obywateli. Po zbrojnej agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 r., okupacji wojskowej wschodnich terenów II Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną i ustaleniu w dniu 28 września 1939 r. przez III Rzeszę i ZSRS w zawartym w Moskwie „pakcie o granicach i przyjaźni” niemiecko-sowieckiej linii granicznej na okupowanych wojskowo przez Wehrmacht i Armię Czerwoną terenach Polski, mieszkańcy obu okupowanych części państwa polskiego zostali poddani represjom przez obu najeźdźców. Na terenach okupowanych i anektowanych przez ZSRS obywatele Rzeczypospolitej, zarówno Polacy, jak i obywatele polscy innych narodowości, zostali poddani przez stalinowski aparat przemocy ZSRR brutalnym represjom, obliczonym na załamanie społecznego morale i zniszczenie w zarodku rodzącej się konspiracji. Długofalowym celem polityki ZSRS była depolonizacja Kresów Wschodnich oraz sowietyzacja ludności przyłączonych do ZSRS terenów Rzeczypospolitej. Terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na wschód od linii granicznej ustalonej w układzie pomiędzy III Rzeszą a ZSRS zostało w październiku 1939 r. anektowane przez ZSRS. Formalną podstawą były pseudoplebiscyty, a następnie aneksja w trybie uchwały Rady Najwyższej ZSRS. Były to akty prawne równoległe do dwóch dekretów Adolfa Hitlera – z 8 i 12 października 1939 r., którymi jednostronnie wcielił zachodnie terytoria Polski do III Rzeszy, tworząc jednocześnie z centralnych ziem II Rzeczypospolitej Generalne Gubernatorstwo. Wszystkie powyższe akty „prawne” były sprzeczne z ratyfikowaną przez Niemcy i Rosję konwencją haską IV (1907), nieważne w świetle prawa międzynarodowego i nie zostały uznane zarówno przez Rząd RP na uchodźstwie, jak i państwa sojusznicze wobec Polski, a także państwa trzecie (neutralne) przez cały czas trwania II wojny światowej.

Polscy historycy pracujący w IPN twierdzą, że całkowita liczba deportowanych nie przekroczyła 800 tysięcy osób. Krytyka takiego szacunku była jednak tak duża, że nawet prezes IPN, śp. dr hab. Janusz Kurtyka przyznał, że obecnie część historyków ocenia liczbę deportowanych od 700 tysięcy przez 1 milion do 1,5 miliona. Reżim radziecki stosował również

inne formy represji, aby zniszczyć polskie oblicze Kresów Wschodnich. Do Armii Czerwonej wcielono ok. 150 tysięcy Polaków. Ginęli oni w 1940 roku w Finlandii oraz w początkowych miesiącach wojny radziecko-niemieckiej. Około 100 tysięcy osób wcielono do specjalnych batalionów budowlanych zwanych strojbatami. Według danych sowieckich z 10 czerwca 1941 r., a więc niemal z przedednia agresji niemieckiej, w kresowych więzieniach przebywało co najmniej 40 tys. więźniów politycznych. Łącznie NKWD zamordowało nie mniej niż 35 tys. uwięzionych. Największe masakry miały miejsce we Lwowie, gdzie zamordowano od 3,5 do 7 tys. więźniów. W Łucku ofiarą masakry padło około 2 tys. więźniów, w Wilnie około 2 tys., w Złoczowie około 700, Dubnie około 1000, Prawieniszkach 500 więźniów, oprócz tego w Drohobyczu, Boryslawiu, Czortkowie, Berezweczu, Samborze, Oleszycach, Nadwórnej, Brzeżanach. W ciągu tygodnia w czerwcu 1941 roku Rosjanie wymordowali w więzieniach co najmniej 14 700 obywateli II RP, na szlakach ewakuacyjnych zostało zamordowanych kolejne 20 tysięcy. Zatem było to nie tylko ludobójstwo wojskowych czy policjantów, np. w Katyniu czy Miednoje... Armia Czerwona – potem Armia Radziecka – pozostała w Polsce do 1993 roku.

Oficjalny pretekst agresji ZSRS na II RP, a zatem wkroczenie na polskie terytorium przez Armię Czerwoną, był zawarty w przekazanej o godzinie 3:00 w nocy 17 września 1939 roku przez zastępcę Ludowego Komisarza (ministra) Spraw Zagranicznych Potiomkina ambasadorowi RP Wacławowi Grzybowskiemu nocie dyplomatycznej: zamieszczono tam niezgodne z prawdą oświadczenie o rozpadzie państwa polskiego, ucieczce rządu polskiego, konieczności ochrony mienia i życia zamieszkujących wschodnie tereny polskie Ukraińców i Białorusinów oraz uwalnianiu ludu polskiego od wojny. W konsekwencji ZSRS uznał wszystkie układy zawarte uprzednio z Polską (w tym traktat ryski z 1921 roku i pakt o nieagresji z 1932 roku) za nieobowiązujące – zawarte z nieistniejącym państwem. Dlatego też odmawiano wziętym do niewoli polskim żołnierzom statusu jeńców wojennych. Potiomkin przedstawił notę ambasadorowi RP w chwili rozpoczęcia działań wojennych przez Armię Czerwoną. Ambasador odmówił przyjęcia noty i zażądał wiz wyjazdowych dla dyplomatów polskich. Władze ZSRS próbowały, wbrew prawu międzynarodowemu (konwencja genewska dyplomatyczna), uniemożliwić opuszczenie kraju polskim dyplomatom i aresztować ich (stwierdzając utratę statusu dyplomatycznego). Polaków uratował dziekan korpusu dyplomatycznego w Moskwie, ambasador III Rzeszy Friedrich-Werner von der Schulenburg, osobiście wymuszając na rządzie ZSRS zgodę na wyjazd dyplomatów. Sowiecki ambasador w Polsce Nikołaj Szaronow wyjechał zaś z terenu RP (wraz z attaché wojskowym Pawłem Rybałko – późniejszym marszałkiem ZSRR) już 11 września, pod pretekstem nawiązania łączności z Moskwą (Potiomkin odmówił ambasadorowi Grzybowskiemu prawa wyjazdu pierwotnie pod pretekstem konieczności powrotu do ZSRS dyplomatów sowieckich w Polsce, którzy od tygodnia znajdowali się już na terenie ZSRS). Konsul generalny RP w Kijowie, Jerzy Matusiński, wezwany 30 września przez władze sowieckie, zaginął (po aresztowaniu został zamordowany przez NKWD). Warto podkreślić, że legalny rząd II Rzeczypospolitej opuścił granice Polski dopiero późnym wieczorem 17 września, po otrzymaniu wiadomości o wkroczeniu Armii Czerwonej rankiem tego dnia i potwierdzonej informacji o zbliżaniu się sowieckiej kawalerii oddziałów pancernych do miejsca przebywania władz RP. Prezydent Ignacy Mościcki w wydanym w Kosowie orędziu do narodu określił jednoznacznie sowieckie działania wojskowe jako akt agresji. 17 września ZSRS stał się faktycznie uczestnikiem II wojny światowej jako sojusznik III Rzeszy. Premier Władysław Sikorski wyraził pogląd, że Rosja zdradziła, idąc zbrojnie na pomoc Niemcom i uderzając na nas w umówionym z nimi momencie nożem w plecy: (...) odtąd jesteśmy w stanie wojny z Sowietami na równi z Niemcami. 25 kwietnia 1943 Stalin zerwał stosunki z legalnym polskim rządem. Trzeba wspomnieć, że Prezydent RP Władysław Raczkiewicz odmówił podpisania układu z 30 lipca 1941 Sikorski-Majski, a zatem ponowne wkroczenie na terytorium II RP Armii Czerwonej w latach 1944-45 nastąpiło bez formalnej zgody legalnego polskiego rządu, czyli stanowiło realizację przesłanek bezprawnej okupacji.

Nie ma żadnych wątpliwości, że żadna część w Polsce Armii Czerwonej nie jest należąca, co podkreślają polskie sądy. Przypomnijmy. „Czerwona zaraza” – taki napis umieściło 17 września 2011 r. dwóch młodych ludzi na dwóch warszawskich „pomnikach”: Braterstwa Broni (nazywanym potocznie przez warszawiaków „Czterema Śpiącymi”) oraz „Wdzięczności Armii Radzieckiej” w parku Skaryszewskim. Oblali je też czerwoną farbą. Sprawę rozstrzygała sędzia Ewa Grabowska z Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ dodała, że zdaniem sądu „przedmiotowe obiekty

nie spełniają definicji pomnika, bowiem ochronie prawnej podlega obiekt wzniesiony dla upamiętnienia zdarzenia bądź uczczenia osoby, której ta cześć jest należna” i że oba pomniki „powinny ulec rozebraniu” (tak w oryginale). Tego typu argumentacja sądów nie jest odosobniona. Sędzia Andrzej Kuźnar z Sądu Rejonowego w Nowym Sączu w uzasadnieniu wyroku z 9 czerwca 2015 roku (sygn. akt II W 2002/14) uniewinnił sądzonych z wniosku nowosądeckiej policji działaczy Konfederacji Polski Niepodległej – Niezłomni – w tym legendarnego przywódcę KPN, postać na Sejm RP I,II,III kadencji i więźnia politycznego PRL – Adama Słomkę i jasno stwierdził: „(...) W przekonaniu Sądu ze strony władz miasta oraz organów państwowych (...) nie było woli politycznej, a zapisy umowy (...) należało tak zinterpretować, aby odpowiadały interesom Polski a nie Rosji. (...) Historia bardzo okrutnie obeszła się z naszym Narodem w ostatnich 200 latach. Agresja sąsiadów, powstania, wywózki, ofiary ludzkie jakich doświadczyli Polacy i Polki zrodziły bohaterów, którym należy się cześć, takich jak: Tadeusz Kościuszko, Romuald Traugutt, Józef Piłsudski, bohaterowie II wojny światowej jak gen. Władysław Anders czy bohaterów po 1945 roku, tj. żołnierzy II konspiracji znanych i mniej znanych, takich jak: rotmistrz Witold Pilecki, Danuta Siedzikówna „Inka”, Włodzimierz Dmytryszyn i wielu wielu innych. Takim osobom należy stawiać pomniki, gdyż za sprawą bohaterów istniejemy jako naród i trwa Państwo Polskie. Komendant Miejski Policji w Nowym Sączu natomiast dbając o autorytet organu policyjnego oraz funkcjonariuszy Policji przed wystąpieniem do Sądu z wnioskiem o ukaranie powinien był przemyśleć czy interes społeczny rzeczywiście przemawia (...) za celowością stawiania (...) zarzutów (...), a odśpiewanie Hymnu Narodowego, pieśni konfederatów barskich, hymnu „Boże coś Polskę”, czy pieśni poświęconych „żołnierzom niezłomnym” w czasie trwania legalnej manifestacji nie można traktować jako „krzyków i śpiewów”, tj. jako elementu generującego hałasy”.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że p. Jackiewicz-Garniec nie może nie znać historii XX wieku lub też wyroków sądów, które wyznaczały linię orzecniczą dla tego typu obiektów. Używanie publicznie fałszu, relatywizowanie faktów historycznych przez kierownik Muzeum Warmińskiego w Lidzbarku Warmińskim powoduje jedynie błędne przekonanie u części młodszych wiekiem mieszkańców Województwa Warmińsko-Mazurskiego, że Armia Czerwona, jej ocena czy upamiętnienia chwały jest w Polsce przedmiotem dyskusji lub wartościowania.

Reasumując, biorąc pod uwagę społeczną szkodliwość publicznego stanowiska p. Jackiewicz-Garniec oraz z uwagi na fakt, że pomimo relacji medialnych w/w nie usunęła nadal swojego wpisu, wnoszę jak w petitum.

Z wyrazami szacunku

**RZECZNIK PRASOWY ZChR,
PRZEWODNICZĄCY OKRĘGU OLSZTYŃSKIEGO ZChR**

tel. 798 297 781

www.twitter.com/rzecznikZChR

Wyrażam zgodę na podanie do wiadomości publicznych moich pełnych danych osobowych oraz danych organizacji na potrzeby publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej.



www.zchr.pl



www.facebook.com/partia.zchr



partia.zchr@gmail.com